

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 85 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 50 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

DUŻY WYBÓR

GRZECZNA I DOBRA OBSŁUGA.

— CENY ZNIŻONE!!! —

APTECZNY D.-H.

W. Charytonowicz i S-ka

WILNO, MICKIEWICZA 7. TEL. 9-71.

Sekcja Sceniczna Klubu Młodych S. N. i O. W. P.

Urządza w drugim dniu Świąt Wielkiejnocy w sali Stronnictwa Narodowego, ul. Orzeszkowej 11

WIELKA ZABAWA ŚWIĄTECZNA

przy dźwiękach orkiestry jazzbandowej. Początek o godzinie 9-tej (21). Wejście wyłącznie za zaproszeniami, które można otrzymać w Sekretariacie Sekcji, ul. Orzeszkowej 11, w godzinach od 6-8-ej w. w. dniami 24, 25, 26 marca r. b. Bufet na miejscu.

Zespolenie dwu ministerstw.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Minister Kühn trzy dni w tygodniu będzie urzędował w ministerstwie komunikacji i 3 dni w ministerstwie robót publicznych. Przyszłe ministerstwo obejmie agendy komunikacji, dróg i lotnictwa. Organicznym zespoleniem obu ministerstw zajmie się osobna komisja, na której czele stanie wiceminister Gallat. Komisja ma zakończyć prace do 1 kwietnia.

Podpisanie nominacji wice-ministrów

(Telefonem od własn. korespondenta.)

WARSZAWA. Pan Prezydent w środę 23 b. m. podpisał nominację pp. Karwackiego i Gallata na wice-ministrów.

Funkcjonariusze państwowi na 1 kwietnia będą mieli potrącone wyższe składki emerytalne.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Ministerstwo skarbu rozesało do urzędów skarbowych okólnik, aby na 1 kwietnia funkcjonariuszom państwowym na fundusz emerytalny potrącono 8 proc., zamiast 5 proc. Stawka emerytalna będzie w dniach najbliższych ogłoszona w „Dzienniku Ustaw”.

Samobójstwo w hotelu Sejmowym.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W hotelu Sejmowym w Warszawie przez zacczadzenie gazem pozbawił się życia inż. Wyleżyński. Był przemysłowcem. Przed wojną miał biuro techniczne razem z inż. Litwinowiczem, obecnym generałem i dowódcą O. K. III. W ich biurze pracował inż. Boerner, obecny minister poczty i telegrafów.

Zagadkowe samobójstwo w lokalu Kuratorium Szkolnego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W Poznaniu w środę z rana w lokalu Kuratorium Szkolnego pozbawił się życia pewien ksiądz, który na tle obecnych stosunków wpadł w rozstrój nerwowy.

Sprawa zamachu na Witosa umorzona.

Prokurator Sądu Okręgowego w Wadowicach zawiadomił p. Witosę pismem z dnia 10 marca b. r., iż dochodzenie przeciwko Wojciechowi Sołusze o zbrodnię gwałtu

publicznego przez niebezpieczne pogroźki, t. j. zapowiedź otrucia p. Witosę ujawnioną wobec p. Gwiżdża — zostało umorzona.

Górny Śląsk zamiera.

Dyrekcja huty „Falwa” zgłosiła u komisarza demobilizacyjnego wniosek o zamknięcie huty.

Jeżeli zamknięcie huty nastąpi, zostanie również unieruchomiona kopalnia „Niemcy”.

Huta „Falwa” zatrudnia 2.360 robotników, zaś kopalnia „Niemcy” 1.574 robotników.

Odbyły się również rokowania w sprawie redukcji na kopalni „Hildebrand” — 600 robotników, na kopalni „Lithandra” — 300 robotników i na kopalni „Wierek” — 400 robotników.

Komisarz demobilizacyjny oświadczył, iż... zbada sprawę na miejscu.

Sledztwo w sprawie strajku w Krakowie.

Sledztwo w sprawie strajku z dnia 16 b. m. w Krakowie prowadzone jest w dalszym ciągu. Sędzia śledczy dr. Wątor przesłuchał Kazimierza Przybysia, prezesa Rady Zw. zawodowych i Edwarda Langerę. Obaj pozostają w dalszym ciągu w aresztach śledczych sądu okręgowego. Jak się dowiadujemy, akta sprawy wręczone zostały prok. Michałowskiemu do wniosku. Z ramienia prokuratury śledztwo spoczywać będzie w rękach prok. d-ra Szypuły.

na „Naprzód” i „Robotnik”), w „celach, w których osadzeni są aresztowanymi w związku z generalnym strajkiem, są powybijane szyby, tak że temperatura w celach jest taka sama, jak na dworze. Ponieważ kilku aresztowanych jest chorych na płucę, zarząd więzienia wniósł wstawic szyby jaknajprędzej”.

W więzieniu sądu okr. karnego znajdują się dotąd wszyscy aresztowani oprócz dr. Rosenzweiga, którego wypuszczono w ub. sobotę na wolność.

Jeszcze jeden.

Zarząd oddziału warszawskiego, Legji Inwalidów Wojsk Polskich uchwalili złożyć do urzędu prezesa p. Michała Kowarskiego i równocześnie zawiesić go w pracach członka organizacji za nadużycie swego stanowiska do celów osobistych.

Loterja.

WARSZAWA. (Pat.) W 12 dniu ciągnięcia 5 klasy 24 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15 tysięcy złotych — na Nr 22.827, po 5 tysięcy złotych — Nr. Nr. 7.981 i 26.846.

Sledztwo w sprawie zabójstwa politycznego we Lwowie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Sledztwo w sprawie zamordowania we Lwowie komisarza policji Czechowskiego nie doprowadziło do rezultatów. Trudność polega na tym, że Nowakowski, główny świadek, obrócił się za późno i był za daleko, tak, że widział tylko z tyłu dwie postaci uciekające. Z Warszawy wyjechali do Lwowa zastępca szefa bezpieczeństwa Kucharski oraz inspektor policji Piątkiewicz.

Polska zwróciła większą uwagę na rynki państw bałtyckich.

Pomyślne rokowania w Rydze i Tallinie.

(Telef. od własnego korespondenta.)

RYGA, 23. III. W dniu dzisiejszym wyjechała do Warszawy delegacja handlowa ministerstwa handlu i przemysłu w osobach pp. Wańkowicza, dyrektora wydziału zagranicznego ministerstwa, i p. Romana, radcy ministerjalnego. Powróć delegacji do Rygi nastąpi po świętach. Celem podróży delegacji polskiej do Łotwy było ożywienie stosunków handlowych pomiędzy Polską a tem państwem, które w ostatnich czasach znacznie osłabły. Pertraktacje nie zostały zakończone, lecz są na jaknajlepszej drodze.

Sfinalizowane zostały natomiast rozmowy z Estonją, gdzie kilka dni bawiła nasza delegacja. W wyniku rokowań Polska udzieliła Estonji kontyngentu na import ryby, przyjęła dalej zamówienie na 50 tysięcy par obuwia dla wojska i zezwoliła na przywóz do Polski 3000 ton papieru. Prócz tego niektórym towarom estońskim udzielono ulg celnych.

Polska zaś ma przyrzeczonej wywóz do Estonji węgla, przetworów naftowych i surowca.

W kompetentnych kołach estońskich panuje przekonanie, że następstwem tych rokowań będzie znaczne ożywienie stosunków gospodarczych polsko-estońskich.

Zatwierdzenie statutu «Polskiego Zjednoczenia Narodowego» na Łotwie.

RYGA (Pat.) W dniu dzisiejszym Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło statut

nowej naczelnej organizacji polskiej na Łotwie pod nazwą „Polskie Zjednoczenie Narodowe”.

Ratyfikowanie umowy polsko-finskiej.

HELSINGFORS (Pat.) Prezydent republiki ratyfikował umowę polsko-finską, dotyczącą spraw

opieki społecznej, podpisaną 19 grudnia 1931 r. w Helsingforsie.

Po rozwiązaniu sejmiku kłajpedzkiego.

LITWA PROJEKTUJE REFORMĘ ORDYNACJI WYBORCZEJ.

KRÓLEWIEC (Pat.) Z Kowna donoszą, że Litwa zamierza w najbliższym czasie wydać nową ustawę w sprawie ordynacji wyborczej do sejmiku. Udział partii politycznych w przyszłym sejmie ma być bardzo mały, albowiem sejm składać się będzie z izb handlowej, przemysłowej, rolniczej, do których delegaci będą wybierani w/g specjalnego systemu wyborczego. Wiadomości o zamierzeniu wydania tej ustawy łączą się powszechnie ze sprawą rozwiązania sejmiku kłajpedzkiego. Statut kłajpedzki przewiduje, że ordynacja wyborcza obowiązująca na terytorjum całej Litwy obowiązuje również na tery-

torjum Kłajpedy i posłowie sejmiku kłajpedzkiego wybierani są w ten sam sposób, jak posłowie do sejmiku litewskiego. W razie więc wejścia w życie nowej ustawy rozciągnięta ona zostanie automatycznie również i na Kłajpedę. Dzięki temu Litwa będzie mogła utworzyć w Kłajpedzie powolny sejmik i nie będzie potrzebowała liczyć się z sukcesem mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie, orjentującej się w stronę Berlina. Wprowadzenie nowej ordynacji wyborczej na terytorjum Kłajpedy przyczyni się niewątpliwie do dalszego zaostrzenia stosunków litewsko-niemieckich.

PROTEST RZĄDU NIEMIECKIEGO.

BERLIN (Pat.) Rząd Rzeszy zgłosił w Kownie oficjalny protest przeciwko rozwiązaniu sejmiku kłajpedzkiego. Analogiczne demarche zgłosili przedstawiciele rządu niemieckiego u rządu angielskiego, francuskiego i włoskiego. Protest niemiecki, powołując się na zbiorową notę sygnatarju-

szy do rządu kowieńskiego, podkreśla, że zarządzenia litewskie sprzeczne są z zaleceniami Rady Ligi w sprawie sposobu nominacji dyrektorjum w Kłajpedzie. Nowe wybory do sejmiku kłajpedzkiego zostały wyznaczone przez rząd litewski na 4 maja r. b.

Jak rząd hiszpański organizuje Wielki Tydzień w Sewilli?

(KAP) Wobec zdecydowanego stanowiska bractw i konfraternij sewilskich w sprawie nieurządzenia publicznych obchodów Wielkiego Tygodnia i ograniczenia się wyłącznie do ceremonii wewnętrzno-kościelnych, czynnik rządowy, pragnąc za wszelką cenę doprowadzić do urzędzenia tradycyjnych publicznych obchodów i sciążnięcia w ten sposób do Sewilli cudzoziemców, ogłosiły, że sam prezydent republiki i premier

ministrów ze swiątą przybędą na uroczystości do Sewilli. Gdy i to nie pomoże, oświadczone, że „rząd znajdzie dość wernych republikanów, którzy sami zorganizują na ochotnika tradycyjne obchody”. Jednak i ta „rządowa” procesja nie dojdzie — jak się zdaje — do skutku, nie znalazł się bowiem ani jeden „ochotnik” do urzędzenia takiej procesji pod przy-

Straszliwe skutki tornado.

Człowiek rzucony na wierzchołek drzewa.

LONDYN. (Pat.) W czasie tornada w Stanie Georgia wicher porwał pewnego mężczyznę i

rzucił go na wierzchołek drzewa. Po ustaniu burzy znaleziono go tam z ciężkimi ranami.

Wiatr porwał dziecko i rzucił je do studni.

CLEVELAND. (Pat.) Pewna kobieta wybiegła z domu z dzieckiem w ręku. Wiatr wyrwał jej

dziecko i wrzucił do studni, połączonej o kilkanaście metrów. Dziecko utonęło.

Zabici i ranni.

NOWY JORK. (Pat.) — W/g ostatnich obliczeń, straszliwy cyklon, który przeszedł nad Ameryką Północną, spowodował śmierć 193 osób w stanie Alabama. W stanie Georgia zabitych jest 30 i

63 rannych. W stanie Tennessee 17 zabitych i 34 rannych, w stanie Kentucky — 2 osoby zabite, 4 ranne. Ogółem zaś zabitych przez cyklon jest 243 osoby i 726 rannych.

Nawet żyletki

pendzle, brzytwy, nożyki i wodę kolońską nabędzie

Pan Innej i w najlżejszym osłunku

W POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ

FRANCISZKA FRLICZKI

Zamkowa 9, tel. 6-46.

10 proc. rabatu świątecznego

147-2k

Przed wyborami prezydenta Rzeszy. Hitler spodziewa się poparcia prawicy.

LONDYN. Korespondent dziennika „Daily Express” ogłasza wywiad z Hitlerem na temat wyborów prezydenta Rzeszy.

Hitler stwierdził, że wynik pierwszego głosowania nie oznacza jeszcze porażki, gdyż stronnictwo narodowo-socjalistyczne okazało się silniejsze, niż początkowo przypuszczano. Hitler posiada rzekomo pewne informacje, że w nadchodzących wyborach poprą go potężne organizacje prawicowe, które dotychczas wypowiada-

ły się za Hindenburgiem.

Zagadnięty, czy starczy środków pieniężnych na przeprowadzenie dalszej kampanii wyborczej, Hitler odpowiedział, że wszyscy członkowie stronnictwa są opodatkowani, oraz płacą za bilety wstępu na zebrania. Ze źródła tego stronnictwo czerpie środki na kampanię wyborczą. Hitler jest przekonany, iż w drugim głosowaniu otrzyma znacznie większą ilość głosów niż w pierwszym.

Landvolk za Hitlerem.

BERLIN Pat. — Zarząd Landvolku powziął uchwałę, wywołującą ogół włościactwa niemieckie-

go do masowego głosowania na Hitlera.

Akcja na rzecz Hindenburga.

KRÓLEWIEC. Pat. — Komitet wyborczy Hindenburga przygotowuje w Prusach Wschodnich szereg zebrań przedwyborczych, w których przewidziany jest udział m. In. Brueninga, Treviranusa, ministra rolnictwa Schlangego,

hr. Westarba i innych. Komitet zamierza przy nadchodzących wyborach zwrócić szczególną uwagę na powiaty wiejskie, które poprzednio były zupełnie zaniedbane przez propagandę na rzecz Hindenburga.

Sprawa Irlandji.

Niepokój w rządzie angielskim.

LONDYN (Pat.) Sprawa Irlandji jest tematem rozważań dzisiejszej prasy londyńskiej. „Times”

pisze: Rząd angielski nie zamierza przedsięwziąć żadnych pośpiesznych kroków i stoi na stanowisku litery traktatu z roku 1924 oraz układu finansowo-ekonomicznego z roku 1926. O ile rząd irlandzki upierać się będzie przy swem stanowisku, wówczas rząd angielski odwoła się prawdopodobnie do specjalnego trybunału, ustanowionego na konferencji imperjalnej w roku 1930, a powołanego do rozpatrywania sporów wewnętrznych pomiędzy narodami imperjum brytyjskiego.

„Daily Herald” pisze o ultimatum de Valery, postawionem Anglii. Dziennik twierdzi, że w rządzie angielskim panuje największy niepokój. Istnieje obawa, że niektórzy zapaleńcy irlandzcy mogą ogłosić niepodległość irlandzkiej republiki. W niektórych kołach rządowych utrzymują, iż skasowanie przysięgi uczyniłoby faktycznie Irlandję obcem państwem, nieuprawnionem do korzystania z dobrodziejstw systemu preferencji celnej, co odbiłoby się ujemnie na 90% eksportu Irlandji.

„News Chronicle” podkreśla, iż większość, jaką posiada de Valera, jest bardzo mała i problematyczna. Może ona się okazać wogóle tylko figurą przejściową. Również inne dzienniki, nawet konserwatywne wstrzymują się z jakiegokolwiek ostrem wypowiedzeniem swojego zdania, obawiając się najwyraźniej prowokowania rządu irlandzkiego.

Warszawski Oddział Fabryczny

Frankola

ulica Mickiewicza 4.
Poleca na nadchodzące święta najwytworniejsze czekoladki — Marcepany — Karmelki.

Niebywały asortyment
czekoladowych JAJEK

z niespodziankami Kurzych Skorpuk napelniczonych czekoladą Jadalnych, marcepanowych Świeconek
Wielki wybór Galanterji Świątecznej oraz pięknych bonbonierek Niezrównanej jakości
Herbatę firmy „NACHTA”
oraz wyborną Kawę „ARABIA”.

Lot «Zeppelina».

PERNAMBUCO. (Pat.) „Zeppelin”, który w poniedziałek rano wyleciał z Friedrichshafen, przeleciał w środę o 11-ej przed południem ponad wyspa Fernando Noronha, u wybrzeży Brazylii.

Rezerwa Francji wobec Sowietów.

RYGA. Z Moskwy donoszą, iż przeprowadzone ostatnio rozmowy w Genewie między Tardieu a Litwinowem na temat paktu o nieagresji nie doprowadziły do żadnych konkretnych wyników.

Również i usiłowania Litwinowa, zmierzające do nawiązania ściślejszych stosunków handlowych z Francją, spotkały się z bardzo chłodnym przyjęciem ze

strony francuskiej.
Jak słychać, Litwinow po powrocie do Genewy starać się będzie podjąć na ten temat dalszą rozmowę z premierem francuskim.

Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.—Telef. 1561
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

«Bat na Bata»

i na wszystkie inne wysokie ceny obuwia.

Przedtem niż kupić powinien każdy oglądać

niskie ceny

w Polskiej Wytwórni Obuwia

D.-H.-go, W. Nowicki

Wilno, Wielka 30

Od cen oznacz. udział

10% — rabat świąt. — 10%

Dam. 1/2 buc. chrom. — 17,80

M. 1/2 buc. na gumie 16,80

Czół. glemz. szyte 22,80

Buciki chrom. 24,80

Zadowoleni.

Prasa sanacyjna jest ostatniemi czasami bardzo zadowolona. Składają się na to dwa powody.

Pierwszy z nich to zamknięcie sesji parlamentarnej. Obydwa marszałkowie ciał ustawodawczych, nasamprzód p. Raczkiewicz, a w kilka godzin po nim p. Świtalski ogłosili przy końcu ostatnich posiedzeń Sejmu i Senatu dłuższe przemówienia, w których na podstawie liczb uświłto przedstawić pracowitość, sprawność i niezwykłą owocność sesji. Sesja ta, jak wiadomo, była obciążona — co stało się zwyczajem — o cały miesiąc, skutkiem jej odroczenia, ale mimo to zdolano przemówić prawie 200 ustaw, uchwalono nieraz i deficytowy budżet, wreszcie na zakończenie pośpiesznie udzielono rządowi szerokich pełnomocnictw ustawodawczych i na pół miesiąca przed konstytucyjnym terminem udano się nie tyle na zasłużony, ile na wiernie wysłużony conajmniej siedmiodniowy spoczynek.

Pochwały Sejmu i Senatu, wygłoszone przez ich marszałków, rzecz jasna mogą być adresowane wyłącznie do Bezp. Bloku współpracy z rządem. Ten właśnie klub i w Sejmie i w Senacie młócił pracowitość i pośpieszenie wszystko, co mu rząd skwapliwie dawał do zatwierdzenia. Na początku sesji z rekordową szybkością uchwalili szereg nowych obciążeń podatkowych, potem „odwalali” na kolanie preliminarze budżetowe poszczególnych ministerstw, przy końcu sesji w tempie pierwszorzędnej wagi ustalił kilka pierwszorzędnej wagi ustaw, jak naprz. o zgromadzeniach, o ustroju szkolnictwa i gotów był nawet w ciągu kilku dni rozprawić się z ustawą samorządową. Komisja administracyjna jeszcze w dniu zamknięcia sesji, pod przewodnictwem jednego z wicemarszałków, p. Polakowicza, pociągnęła nad projektem samorządowym już nie po to, aby wydać, lecz dla wykazania gorliwości we współpracy.

Na pochwałę ani ze strony marszałków, ani ze strony rządu w żadnym razie nie zasługują opozycja, w szczególności Klub Narodowy. Czynnikiem na wszystko, co było możliwe, aby ten bieg wysiłkowy pohamować i nadać mu walor rzeczywistej pracy ustawodawczej. Byłoby zbędnym powtarzać dziś informacje o wysiłkach posłów Klubu Narodowego nad powstrzymaniem szeregu niepotrzebnych ustaw, nad istotnym wglębieniem się w cyfry budżetu i oświetleniem gospodarki rządowej. To, co może być z punktu widzenia sanacyjnego uważane dla B. B. za pochwałę w ustach marszałków Sejmu i Senatu, dla opozycji, dla Klubu Narodowego mogłoby być jedynie nagana, krytyka. I dlatego pochwały tej w żadnym wypadku dla siebie przyjąć nie może.

Przyszłość, może nawet niedaleka wykaże, jak złudne i zawodne bywają takie hymny samochwalcze. Sanacyjny „parlamentaryzm” jest pojęciem zgoła pustym, które mieści w sobie jedynie określenie posłusznego wedle rozkazu wstawania z ław poselskich, lub siadania. Nic poza tem.

Ale prasa sanacyjna jest zadowolona ze swojego parlamentu i ze swoich posłów i senatorów. Dzieją się w tej prasie nawet rzeczy rozkładające. Niektóre gazety prowincjonalne witały powracających z Warszawy triumfatorów, obarczonych taką niezliczoną ilością ustaw, z łezką w oku. Jedną, naprzykład z nich („Gazeta Lwowska”) w prostaczce widocznie naiwności poświęca „swoim posłom” następujące dytyramby: „Są znowu między nami... Uprawiasz się ze swymi obywatelkami poselskimi w stolicy, spieszą „do domu”... Tam wnikali w sprawy państwowe, zapoznawali się z niemi i rozważali je w szeregach, nim głosy swe tej czy innej oddali decyzji, tu mają stać się, jak zwykle, sprawcami błędów, mają je komentować, pouczać o nich, wyjaśniać je, komu będzie potrzeba. Z twórców myśli państwowej zamienia się wnet w jej kolporterów...”

Wnikali... rozważali... decydowali... tworzyli myśli państwową. Jakież straszne obrzydliwy polityczne ci posłowie z B. B. Wstawali i siadali i... naraz okazuje się, że wnikali, rozważali, decydowali, tworzyli. Jakże to łatwe tryumfy, nic dziwnego, że potem prasa sanacyjna cieszy się z „powrotu naszych posłów”.

Drugim powodem zadowolenia jest szybkość i sprawność, z jakiej-

Z prasy.

Nowa seria artykułów Romana Dmowskiego.

W swoim czasie prasa narodowa zamieściła szereg artykułów Romana Dmowskiego, które złożyły się następnie na jego rewelacyjną książkę p. t. „Świat powojenny i Polska”.

Obecnie w „Gazecie Warszawskiej” i „Kurierze Poznańskim” rozpoczyna się druk nowej serii artykułów tego wielkiego pisarza politycznego i męża stanu p. t. „Istota obecnego kryzysu”.

Temat, jak widać z samego tytułu, niezwykle aktualny i już w pierwszym artykule, który ukazał się wczoraj, stawia Dmowski szereg kapitalnych tez.

Zawarte one są już w podtytułach artykułu, który brzmi:

Trzy wielkie likwidacje. Jakież są mianowicie te 3 likwidacje.

„Pierwsza z nich — to likwidacja części wielkiego przemysłu. Niepodobna dziś obliczyć — a gdyby nawet było można, nie czulibyśmy do tego powołanym — jak wielka to będzie część, ile z tego wielkiego przemysłu zostanie, zwłaszcza w krajach, które go u siebie skoncentrowały.

Cały ustrój gospodarczy świata, który doszedł do szczytu swego pomyślnego rozwoju w końcu zeszłego stulecia, opierał się na tem, że istniała para państw wielkoprzemysłowych, eksploatujących resztkę powierzchni naszej planety. Gdy wielki przemysł zaczął wyrastać w coraz większej liczbie krajach, ustrój ten zaczął psuć się w swoich podstawach. Gdy zaś proces ten zaszedł tak daleko, że dziś już można mówić o decentralizacji przemysłowej świata (termin ten powoli zyskuje sobie prawo obywatelstwa na Zachodzie, ale świadomość faktu daleka jest jeszcze od wzięcia się w mózgi), musiało się okazać, że przemysł jest zawieszony, przedzwyczajony w państwach, które dotychczas głównie go w swoich rękach skupiały.

Druga likwidacja, to likwidacja maszyn państwowej, bo

Rosnące wszędzie deficyty budżetowe wskazywały, że państwo na dzisiejsze dochody narodowe jest za kosztowne i inne doszły do takiej wysokości, że stały się tamą dla rozwoju życia gospodarczego.

Zdaniem Dmowskiego ta likwidacja

jest nieunikniona. Najboleśniejszy jej skutek, mianowicie, pozbawienie chleba mnóstwa ludzi, których państwo i związane z niemi instytucje żywia, wystąpi w tem tragiczniejszej postaci, im później się ona rozpocznie.

Wreszcie trzecia likwidacja, aczkolwiek w swych skutkach bez pośrednich najmniej tragiczna,

jest najdonioślejsza dla przyszłości gospodarczej narodów i dla całej naszej

cywilizacji. Jest ona ściśle związana z pierwszą, z likwidacją znacznej części wielkiego przemysłu. Jest to likwidacja na wielką skalę olbrzymiej organizacji pośredniczącej i kredytowej, która wyrosła w dotychczasowym ustroju gospodarczym świata. Rozpoczęła się ona i dziś idzie szybko: postępy jej widzimy w licznych upadłościach przedsiębiorstw handlowych i banków.

Tych parę wyinków z artykułów Romana Dmowskiego dają dostateczne świadectwo głębi myśli autora.

Zaciekawia one szerszy ogół i niewątpliwie każdy, kto interesuje się objawy życia polityczno-gospodarczego, musi się z ich treścią zapoznać.

Walka o młodzież.

Sanacja starzeje się gwałtownie, a tymczasem ani rusz nie może wychować sobie pewnych zastępców i następców.

Co którego podchowa, to ten wnet ucieka do komunistów.

Właśnie ostatnio sanatorzy z lwowskiego „Słowa Polskiego” rozdierają szaty, że to niby Młodzi Obozu Wielkiej Polski mają jakoweś pretensje do starszego pokolenia Obozu, a jednocześnie narzekają, że co który młody obozowiec wybiję się, to wnet zostanie tak przez tych starszych zasymilowany, że już go od tych dawnych endeków odróżnić nie sposób.

Słusznie też „Słowo Polskie” odpowiada w narodowym „Kurierze Lwowskim” pos. Zdzisław Stahl, jeden z przywódców Ruchu Młodych:

W gruncie rzeczy o cały ten wywód sanacyjnego organu nie można mieć pretensji. Nic bardziej zrozumiałego, jak troski własne, które są jego źródłem i nic bardziej usprawiedliwionego wśród trosk i zmartwień, jak szukanie bylejakiej pociechy.

Bo wszakże, tak jak młodzież, jest stara, najboleśniejszą z trosk sanacyjnych tak ostatnio przybył kłopot nowy: walki wewnętrzne i rozbieżności w grupie ostrych przeciwników w bloku bezpartyjnym. Ten stan rzeczy coraz trudniej ukryć przed opinią publiczną, coraz trudniej było mu zapobiec na terenie Sejmu i co najważniejsze, z dnia na dzień, w miarę rozwoju wypadków, proces ten przybiera na rozmiarach, na głębokości, na znaczeniu. W tym stanie rzeczy najłatwiej uprzedzić atak i w przedmiocie uchwalania pełnomocnictw przez rozgrymaszone „Bebe” krzyknąć w stronę Obozu Narodowego: „nie nam grozi rozłam! to u was jest rozbieżność!”

Ile słuszności jest w „obawach” naszych „przyjaciół” sanacyjnych najlepiej świadczą wyniki ostatnich wyborów bratnickich.

O Żelaznym Wilku

Ukazała się obecnie w Londynie książka:

— W. K. Korostowetz, The Re-Birth of Poland, London, Geoffrey Bles, str. 317.

Piszący o odrodzeniu Polski p. Władimir Konstantinowicz Korostowetz zapewnia, że był w Polsce przez 3 lata w okresie 1918-21 przydzielony do emigracyjnej misji rosyjskiej. Okazuje się on, czemkolwiek był, człowiekiem nietylko niewybrednym, ale wogóle poniżej wszelkiego poziomu szanującego się pisarza. Można być wrogiem jakiegoś kraju, w tym wypadku Polski, ale to nie pociąga za sobą konieczności, jak w wypadku p. W. K. K., prostactwa i dzieciństwa w zmysłach.

Oto kilka próbek z pierwszych stronic książki:

„Gdy pierwszy dyplomata przybył do Warszawy, a był to, o ile się nie myle, Amerykanin, wobec czego potrzebny był ktoś, koby miał choćby słabą znajomość języka francuskiego, celem przyjęcia go, b. generał rosyjski Jacyna był jedynym możliwym, a był on rzeczywiście bardzo nieodpowiedni na stanowisko mistrza ceremonij”. (str. 29).

Chęć przedstawienia Warszawy i Polski, jako kraju dzikiego, jest tu widoczna, ale dlaczego aż tak daleko posunięta, że każdy czytelnik musi sobie powiedzieć: co to za duren opowiada tak głupio?

„Każdy urzędnik uważał się za niezmiernie ważnego i nawet gości w

mi załatwiona została „rekonstrukcja” gabinetu. Prasa opozycyjna na krótko przed końcem sesji sejmowej zapowiadała zmiany w rządzie. Podawała, rzecz jasna, pogłoski pochodzące wyłącznie z obozu sanacyjnego, bo skądżeby mogły one pochodzić? Ssanie ich z palca byłoby i nierozsądne i szkodliwe dla samej opozycji. O tarcjach w obozie sanacji, o różnorodnych kombinacjach, w których powtarzały się nazwiska pp. Prystora, Pierackiego, Jędrzejewicza, Matuszewskiego słyszało się nieustannie w Sejmie. Widziało się nawet objawy niezgodności i różnicy zdań w obozie B. B.

Po obecnych nieznaczących zmianach osobowych w rządzie prasa sanacyjna ogłasza radośnie, że opozycja spodziewała się radykalnej rekonstrukcji, tymczasem operacja odbyła się mała i poszła gładko. Według nas, czy „rekonstrukcja” jest mała, czy byłaby całkowita, nie zmienia to postaci rzeczy. Zmiany i przesiadania się w tym samym zespole nie przynoszą i nie przyniosą tej właściwej zmiany, której pragnie i potrze-

ministerstwach nazywali się wzajemnie: panie dyrektorze, a między niemiżymi urzędnikami zwykły tytuł brzmiał: panie prezydencie”. (str. 30).

To daje miarę, jak dalece niema granie w opowiadaniach imci p. Wł. Korostowetz’a, który z lubością przedstawia następnie rzekomie hulanki nocne warszawskie, a pod koniec tego wstępnego rozdziału powiada:

„Uwielbianie wszelkich rzeczy francuskich było tak daleko posunięte, że panie z towarzysztwa chęlnie się, iż ich babki były przez jedną noc metremasami Wielkiego Napoleona, a jedna z pań chowała w drogocennej szkatułce trzy włosy, które Napoleon zostawił na poduszce jej babki”. (str. 42).

Wiadomo już czego można oczekiwać od tego pisarza politycznego: czekać od tego pisarza „politycznego” z pod ciemnej gwiazdy, który będzie dalej mówił:

„Myśl o niepodległej Polsce nie była żadną miarą poczęta przez Polaków, lecz przez Niemców, którzy w r. 1916 ogłosili niepodległe państwo polskie”. (str. 50).

W tym samym duchu przedstawione są w dalszych rozdziałach, częściowo bardzo nudnych mimo tych urozmaiceń jaskrawych, sprawy mniejszości, a osobno Niemców, obszernie prawosławia i emigracji rosyjskiej, poczem znowu Gdańsk i stosunków Polski z Niemcami w sposób niedwuznaczny co do źródeł i celów.

St. St.

Sprawa sędziego Łowicz-Barańskiego.

Zdemaskowanie figlarniej „Rybki”.

Doniedawna jeszcze w Nowogródsku wychodziło założone i popierane przez ówczesnego wojewodę pisemko sanacyjne p. n. „Życie Nowogródzkie”, którego redaktorzy, ufnie w bezkarności, napadali często bez jakichkolwiek powodów na znane osobistości, a nawet kiedyś targnęli się na prokuratora.

Na łamach tego pisemka zamieszczali tendencyjne artykuły dygnitarze sanacyjni, a między innymi także sędzia tamtejszego sądu okręgowego, p. Eugenjusz Łowicz-Barański, wybitny działacz pomajowy na terenie województwa cieszący się poparciem najwyższych sfer.

Otóż ten to potentat w „Życiu Nowogródzkim” z dn. 5 listopada 1930 r., ukrywając się pod figlarnym pseudonimem „Rybka”, zamieścił napastliwy artykuł p. t. „Dzieje pewnego domu w Lidzie — Lidzki kombinator”, wymierzony przeciwko adwokatowi z Wilna, p. Wacławowi Siawcille, a pośrednio godzący w cześć szanowanej ogólnie rodziny Skinderów.

W artykule tym, pełnym błędów stylistycznych i naspikowanego rusycyzmami, autor przedstawia mecenasa Siawcillę jako sprytnego kombinatora, który jakoby w nielegalny i oszukańczy sposób nabył jeden z domów w Lidzie, należący do obywatela sowieckiego, że szkoda dla skarbu państwa.

Urażony adw. Siawcilla, zażądał od redakcji ujawnienia nazwiska autora paszkwilu, lecz wobec odmowy, był zmuszony pociągnąć do odpowiedzialności karniej redaktora pisma, p. Mikołaja Zdanowicza.

Na rozprawie sądowej, odbytej w dn. 10 lutego 1931 r. osk. Zdanowicz, wiedząc, że za plecami wpływowych protektorów krzywdą mu się nie stanie, z nonszalnością oświadczył, że artykuł oszczerzy dostarczyła redakcji osoba, która i z tytułu piastowanego stanowiska i z tytułu zawodu, cieszącego się powszechnym szacunkiem, dawała redakcji pełną gwarancję za prawdziwość rewelacji.

Sąd po zbadaniu sprawy doszedł do przekonania o winie oskarżonego i skazał go, co prawda problematycznie, na karę zamknięcia w więzieniu przez 3 miesiące, zawiązując jednocześnie wykonanie wyroku na pięć lat.

Skazany p. Zdanowicz, ratując swą skórę, zmienił dotychczasową taktykę i już w artykułach, omawiających tę sprawę, zapowiedział iż będzie apelował przeciwko wyrokowi i wskaze osobę, która w błąd wprowadziła redakcję, a jego naraziła na karę.

Zgodnie z zapowiedzią p. Zdanowicz w złożonej skardze apelacyjnej oświadczył, że autorem oszczerczego artykułu jest sędzia Eugenjusz Łowicz-Barański.

Oświadczenie to w czasie rozprawy potwierdzili świadkowie.

Mimo to sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji obostrzył, skazując osk. Zdanowicza na pół roku więzienia bezwzględnej i karę pieniężną w kwocie 500 zł.

P. mec. Siawcilla, dążąc do u-

karania inicjatora oszczerstwa, opierając się na ujawnionych danych, przez swego pełnomocnika mec. Kiernowskiego poczynił odpowiednie kroki i wreszcie uzyskawszy zgodę sądu dyscyplinarnego przy sędzie apelacyjnym, zaskarżył p. sędziego Łowicz-Barańskiego o oszczerstwo w druku i zniesławienie ustnie.

Sprawa znalazła się na forum sądu okręgowego w Nowogródku, w dn. 1 grudnia ub. roku. W skład sądu wchodził też i wiceprezes wydziału cywilnego, gdyż właściwi sędziowie karni wyłączyli się z różnych powodów.

Oskarżony nie przyznał się do winy, oświadczył, że redakcji dostarczył jedynie notatkę i nie może być odpowiedzialnym za cały artykuł. Kłam temu tłumaczeniu zadali świadkowie, którzy kategorycznie twierdzili, iż oskarżony był wyłącznym autorem artykułu, do którego red. Zdanowicz dodał jeden z tytułów i poprawił błędy stylistyczne.

Mimo to sąd nie dając wiary świadkom, uznał tłumaczenie podanego za dostateczne i od winy i kary uwolnił go.

Wyrok zaskarżony został do wyższej instancji i, jak już wczoraj donieśliśmy, proces ten był przedmiotem rozprawy w sądzie apelacyjnym w Wilnie.

Skład trybunału tworzyli pp. sędziowie: Bądkiewicz, Ilijin i Eydrygiewicz.

Oskarżenie, obok prokuratora, który tym razem wystąpił z urzędu, popierali mec. mec. Jan. Nowodworski i Tadeusz Kiernowski. Oskarżony oficjalnie nie ujawnił się, a obronę w jego imieniu wnosil mec. Bolesław Szyszczkowski.

Sąd zbadał sprowadzonych świadków.

Świadek Zdanowicz powtórzył swe poprzednie zeznanie złożone w tej sprawie, świad. Milko, zecer, stwierdził, iż rekopis artykułu był napisany całkowicie przez osobę z po za redakcji, a świad. Paślawski — b. dyr. gimnazjum w Lidzie, zeznał, że osk. Barański kilkakrotnie opowiadał mu wersje uwłaczające p. Siawcille i inspirował go w kierunku składania skarg na mec. Siawcillę.

Oskarżyciele zanalizowali zeznania świadków oraz na podstawie obiektywnych danych wykazali, że red. Zdanowicz, jako pochodzący z b. zaboru austriackiego nie mógł popełnić w artykule tym rusycyzmów, a wreszcie, że ujęcie w formę prawną całości artykułu zdradza, że autorem musiał być człowiek obeznany z prawem.

Po wysłuchaniu obrony oskarżonego, sąd ogłosił wyrok, którego mocą skazał osk. Eug. Łowicz-Barańskiego na zamknięcie w więzieniu przez 8 miesięcy.

W motywach wyroku sąd zaznaczył, że oskarżenie uznał za całkowicie udowodnione, a wymierzyl mu surowszą karę niż p. Zdanowiczowi z tych względów, iż uznał go za inicjatora krzywdzących p. Siawcillę oszczerstw.

Kos.

M. Junosza.

SZKICE I OBRAZKI.

KULT NIEFACHOWOSCI.

Nareszcie opamiętano się. Raz przecie poskutkowało głosy rozpaczyliwi wileńskiej prasy.

Magistrat przeczytawszy krytykę wyboru aparatury do kina miejskiego — zatrzymał się w swych zapędach i postanowił wyłonić z grona swego komisję lekarską, która będzie miała pełnomocnictwa w wyborze i zakupie aparatury.

Brawo! Komisja lekarska — to pomysł świetny.

Nie można było najwidoczniej wybrać technicznej komisji, gdyż inżynierowie zajęci są prawdopodobnie inspekcjami w szpitalach miejskich.

Bo z lekarzami to zawsze łatwiej sobie dać radę.

Lekarz weźmie megafon, posłucha czy aparat nie cierpi na bronchit, czy nie ma astmy, bądź złociwych kamieni, zbada puls... no i łupnie, ot tak z przyzwyczajenia receptę dwumetrową.

Skrzypce coś w aparacie, dać mu inżusium inepacuanale lub cedeina phosphorica i zaraz mu pomoże, a jak nie, to — to solucia argentinicri cum gummi tragac...

My się rozumiemy Panie Doktorze. Ale nie poznaję się na tem liczne rzeczy bywałców kina miejskiego.

Mniejsza zresztą o to. Jak dostaną bzik po wysłuchaniu pierwszej serji filmów... to odeśle się ich do Św. Jakoba... i to im napewno pomoże...

No ale żart, żartem... Dobrze przynajmniej, że jest jakaś taka komisja i że coś się robi...

Jak się skończy z kinem, to może areopag medycusów zajmie się sprawą jezdni wileńskiej?!

Ciekawość teraz, kto w magistracie zajmie się kwestją drzewek...

Sekcja techniczna nie, lekarska już jest zajęta, no o ogrodnikach to nie ma co mówić, (obradzają teraz nad rekonstrukcją maszyn w elektrowni).

A więc kto?!

Może ktoś z wydziału od sierot i podruchów, albo rzemni miejskiej.

O to byłoby najbardziej odpowiedniel Ci panowie mają wprawę w rznięciu i oni najlepiej powiedzą rznąć Czy nie rznąć drzew...

Należałoby również wykorzystać na korzyść magistratu nowe źródło dochodu. A mianowicie, ze ślizgawek na ulicach.

We dnie słoneczko roztopi i wyrówna tereny ślizgawkowe, nocka mrozik zentnie je w lodową skorupkę, a rano jazda z pieca na leb...

Ot naprzykład z Wielkiej Pohulanki przejść nie można — zjeżdża się na czem kto ma, na obcach albo jeszcze gorzej.

Po ulicach należałoby puścić poborców podatkowych do zbierania składek za używanie ślizgawki, zaś na biletach możnaby zaznaczyć, że codziennie przysługują dwie orkiestry u Sztralla i Rudnickiego, a dla amatorów dęty orkiestry, łucz jakaś trąba na wieży katedralnej.

W razie wypadku, do usług jest gotowienie miejskie, którego dotąd nie zlikwidowano.

Zajęć się tym musiałaby sekcja wpływowo niestalech.

Są to wszystko wolne wnioski, które rozdziła owa komisja lekarska do spraw kina.

Nie należy jednak odbierać znacznym eskulopom kurazju, może oni naprawdę coś mądrego uradzą i wybiorą.

Dziś już wszystkiego należy się spodziewać.

M. Junosza.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

w stadium legalizacji.

Prasa donosiła już o krokach podjętych w kierunku zalegalizowania skupiającego wszystkich akademików - Polaków Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej z Naczelnym Komitetem Akademickim oraz środowiskom Komitetami Akademickimi, jako organami wykonawczymi tegoż Związku. Sprawa legalizacji posuwa się szybko naprzód i należy się wkrótce spodziewać jej definitywnego załatwienia. Rektor uniwersytetu warszawskiego, podjąwszy akcję legalizacji, rozstał już był odpowiednio wnioski do Senatów wszystkich wyższych uczelni.

Ostatnio dowiadujemy się, że senat uniwersytetu poznańskiego wyraził zgodę na zalegalizowanie statutu Z. N. P. M. A.

W celu ułatwienia tej akcji oraz umóliwienia działalności N. K. A., oraz poszczególnym Komitetom Akademickim środowiskowym rektor uniwersytetu warszawskiego wydał zaświadczenie, którego treść podajemy: „Uniwersytet Warszawski Rektor L. 1698/32.

Warszawa, dn. 18 lutego 1932 r. Z a s w i a d c z e n i e.

Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego zaświadcza niniejszem, że Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej znajduje się w stadium legalizacji statutu. Powyższe wydaje się celem przedstawienia władzom akademickim.

Rektor (—) Jan Łukasiewicz.

Walka z temi konnemi bandami „rozbojniczymi” jest w rzeczy samej niezmiernie trudna — kończy sprawozdanie wojenne — tembardziej że ci, postawieni za nawias życia, ludzie, są na wszystko zdecydowani. A przecież nie ulega wątpliwości, że woleliby oni porzucić swe niebezpieczne rzemiosło i stać się znów pożytecznymi członkami społeczeństwa.

BANDYCI — WBREW WOLI.

Tragiczna brygada.—Artysta-rozbojnik.—Trudny problem.

Od czasu ostatniego ustąpienia armii chińskiej z Mandżurji, wojska japońskie zabrały się z całą energią do oczyszczenia kraju tego z „bandytów” chińskich. — Kto są ci groźni rozbojnicy występujący w tak wielkiej liczbie? Całe pułki regularnych wojsk mikada od wielu już miesięcy, zmuszone są toczyć z nimi długotrwałe, zażarte walki.

Na pytanie to odpowiada korespondent wojenny jednego z pism zagranicznych w sposób następujący: Wskutek ofensywy Japończyków na Chinach, trzecia chińska brygada kawaleryjska stacjonująca w okolicach Tszangwu, odcięta została całkowicie od reszty armji. Wojsko to już od czterech miesięcy nie otrzymywało żołdu i pozostawało „na utrzymaniu” miejscowej ludności cywilnej. Brygada, o której mowa, liczy około trzech tysięcy ludzi i jest rozkwaterowana przeważnie po wsiach, położonych w pewnym oddaleniu od linii kolejowej.

W Tungliao spotkałem — opowiada cytowany korespondent — komendanta Tsziang. W pierwszej chwili, byłem widokiem jego trochę rozczarowany. Głośny Tsziang robi wrażenie raczej artysty aniżeli oficera. Jego wygląd przypominał mi typy cyganerii, spotykane w Paryżu na Montparnasse. Jego długie krucze włosy przylegały ściśle do głowy, a gdy nia energicznie potrząsnął, podnosiły się i powiewały jak kłosa targane wichurą. Przysłuchanie malowało się na smagłej twarzy komendanta. „Japończycy nazywają nas bandytami — rzekł po dłuższym milczeniu — lecz oni właśnie zmusili nas stać się rozbojnikami. Z trzech stron jesteśmy otoczeni; pozostaje nam tylko droga na Jehol. Tam też podziemy, stoczmy jeszcze jedną bitwę o głódzie i chłódzie. Od wielu miesięcy ja i moi oficerowie żyjemy z resztek naszych osobistych pieniędzy, gdyż z kwatery

KRONIKA.

SPRAWY MIEJSKE.

— Projekt połączenia wydziału opieki społecznej z sekcją zdrowia. W Magistracie kielkuje myśl połączenia wydziału opieki społecznej z sekcją zdrowia, co, jak sądzą czynniki miarodajne, przyczyni się wydatnie do usprawnienia administracyjnego obu tych gałęzi gospodarki miejskiej. (a)

Z MIASTA.

— „Dzień dla bezrobotnych”. Niedziela, 3 kwietnia — będzie „Dniem dla bezrobotnych”. W tym dniu Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia organizuje szereg popularnych imprez pod hasłem pomocy bezrobotnym. Lotne koncerty w czasie dnia, loteria fantowa, oraz wieczór literacko-artystyczny w teatrze „Lutnia” — oto główne punkty programu tego dnia.

— Kursowanie autobusów w czasie świąt. W Wielką Sobotę dn. 26 b. m. autobusy kursować będą do godz. 20-ej, a w pierwszy dzień Wielkiejnocy dn. 27 b. m. wcale kursować nie będą.

— Ostrzeżenie przed wyjazdem na Daleki Wschód. W ostatnich czasach do placówek emigracyjnych zgłaszają się osoby, zamierzające wyjechać do Mandżurji. Osoby te zachęcają się do wyjazdu przez niepowołanych osobników, rozśiewających nieprawdziwe wiadomości o możliwości zaciągnięcia się do armji japońskiej i amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, jak również o łatwym uzyskaniu pracy w służbie administracyjnej na dogodnych warunkach. Władze emigracyjne ostrzegają łatwowiernych, gdyż o otrzymaniu pracy na Dalekim Wschodzie mowy być nie może.

SPRAWY PODATKOWE.

— Ferje dla płatników potrwa cały tydzień. W nadchodzący Wielki Czwartek ustana wszystkie czynności związane z egzekucją podatków. Dnia tego nie wyjdzie na miasto już ani jeden egzekutor, spozna konie wozów podatkowych, nie wyjadą samochody urzędów skarbowych. Ten cudowny okres trwać będzie do środy przyszłego tygodnia, czyli całego tygodnia. Dla wielu płatników taki tygodniowy odpoczynek to szczęście.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Ostatnie posiedzenie dodatkowej Komisji Poborowej. Władze administracyjne wyznaczyły definitywnie już termin ostatniego, przed poborem rocznika 1911-go, posiedzenia Komisji Poborowej, które odbędzie się w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2 w dniu 20 kwietnia. (a)

SPRAWY KOLEJOWE.

— Ulgowa taryfa kolejowa dla emigrantów. Wobec niestosowania się niektórych stacji kolejowych do okólnika ministra komunikacji z dnia 12 września 1931 r., dotyczącego wydawania zniżkowych biletów kolejowych emigrantom i re-emigrantom, oraz ulgowego przewożenia bagażu, ministerstwo komunikacji wydało w dniu 27-mg lutego r. b. okólny pismo do wszystkich dyrekcji okręgowych kolei państwowych, nakazując ściśle przestrzeganie wydanego zarządzenia z dnia 12 września r. ub.

SPRAWY UNIWERSTECKIE.

— Państwowa Komisja egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Wilnie ogłasza, że egzaminy dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (nauczyciela, pedagogiczne i uproszczone) w okresie wiosennym b. r. odbywać się będą od dnia 6 do 11 czerwca 1932 r. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej w terminie do 14 maja, składając

jednocześnie przepisana opłatę, która wynosi za egzamin naukowy (klausurowy i ustny) 84 zł., za egzamin pedagogiczny 56 zł., za egzamin uproszczony 50 zł. 40 gr., za egzamin z literatury, historii i geografii polskiej przy egzaminie uproszczonym 16 zł. 80 gr.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Urzędowanie w Bratniej Pomocy U. S. B. Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. podaje do wiadomości, że w czasie ferji świątecznych od dnia 25 marca rb. do 19 kwietnia rb. urzędowanie i przyjmowanie interesantów odbywać się będzie w poniedziałki, środy i piątki w godz. 13—15 pp.

— Mensa Akademicka nie będzie czynna od dnia 24 bm. do dnia 2 kwietnia 1932 r., w którym to czasie zostanie przeprowadzony konieczny remont. Obiady ulgowe na m-c kwiecień będą wydawane w końcu marca rb.

— Biblioteka i czytelnia Bratniej Pomocy będą czynne przez cały okres świąteczny. Dyżury: poniedziałki, czwartki i piątki godz. 19—21.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Stypendja im. ks. Biskupa Bandurskiego. Związek Pracowników Miejskich w Wilnie, chcąc uczcić pamięć niedawno zmarłego ks. Biskupa Bandurskiego, powziął na ostatnim zebraniu uchwałę utworzenia dwóch stypendiów po 150 złotych każde dla biednych uczniów szkoły rzemieślniczej. (a)

Z „Sokoła”.

Zarząd T-wa Gimn. „Sokół” prosi wszystkich członków o przybycie w Wielką Sobotę o godz. 17 m. 30 do lokalu Gniazda, skąd wszyscy ze sztandarem wyruszą na rezurekcję do kościoła Św. Józefa przy Dobroczyńności. — Po nabożeństwie powrót do Gniazda i tradycyjne dzielenie się jajkami. — Obowiązują czapki sokole. Druhnowie, stawcie się licznici!

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

— Nowy zarząd Stowarzyszenia studentów żydów. Wobec groźby zamknięcia Stowarzyszenia wzajemnej pomocy studentów żydów wczoraj do kuratora zgłosiła się delegacja studentów, złożona z przedstawicieli organizacji „Kadima”, która zaproponowała kuratorowi wyłonienie ze swej grupy zarządu, któryby dalej kierował stowarzyszeniem, gdyż na komisarza nikt ze studentów się nie zgadza. Kurator do propozycji delegacji przychylił się i wyłoniono nowy zarząd stowarzyszenia z A. Bobkesem jako przewodniczącym. A

KRONIKA POLICYJNA.

— Zatrzymanie przemytu na dworc kolejowym. Funkcjonariusz dowództwa brygady K.O.P. Wilno przytrzymał w dniu 20 bm. na dworc kolejowym w Wilnie mieszkańca Dokszt Abucewicza Stanisława, który przewoził naci bawelnianę, pochodzącą z kradzieży w Dukaszce przesyłki kolejowej Łódź—Opas, wagi 35 kg.

— Przez otwarty lufcik w oknie dostali się do mieszkania Szejnima Hirsza (ul. Portowa 7) złodzieje i wynieśli garderobę męską i damską oraz bieliznę łącznej wartości 300 zł.

— „Dolinarze” na rynku Łukiskim. Józefowi Kielmucziowi (ul. Artyleryjska 18) na rynku Łukiskim skradziono z kieszeni portfel zawierający 280 zł.

RÓŻNE.

— Podziękowanie. Zarząd Oddziału Wileńskiego Zw. Techn. R. P. niniejszem uprzejmie dziękuje Zarządowi Stowarzyszenia Urzędników Kolejowych w Wilnie za wypożyczenie sali w dn. 20. III. oraz p. A. Orłowskiemu za poczynione staranie w tym kierunku.

Nadużycia z książkami wkładowymi P.K.O.

Władze śledcze wpadły na trop nadużyć, popełnianych z książkami czekowymi P. K. O.

Oszustwa te polegały na wpiśwaniu do książek wkładowych P. K. O. fikcyjnych sum rzekomo wpłaconych do jednego z urzędów pocztowych na terenie miasta lub prowincji, poczem z książkami temi zgłaszano się do jednego z urzędów pocztowych i pobierano na nie pieniądze, nie budząc żadnych podejrzeń dzięki niezwykle zręcznemu podobieniu pieczęci i podpisów.

Pieniądze, na podstawie sfałszowanych książek, pobierała zwykle jakaś młoda dziewczyna w uczniowskim ubraniu.

Charakterystycznym jest, że wszyscy członkowie szajki oszu-

stów należą do jednej rodziny wileńskiej. Głowa rodziny i zarazem właściciel domu przy ulicy Antokolskiej był głównym aranzżerem tej całej sprawy, posługując się dla swych celów swoją córką, uczenicą zakładu średniego, żoną i synem, który działał według wskazań ojca, będąc technicznym wykonawcą jego zbrodniczych podwów.

Wszyscy zatrzymani pozostają narażeni w areszcie. Przeprowadzona w ich mieszkaniu rewizja potwierdziła winę oskarżonych, gdyż znaleziono podczas rewizji cały szereg dokumentów dobitnie świadczących o machinacjach oszukańczej rodziny. Wysokość poniesionych przez P. K. O. strat nie została narażeniu stwierdzona. (a)

Z głodu i wycieńczenia zemdał bezrobotny szewc na ulicy.

Przed paru tygodniami przybył do Wilna ze wsi Wierszuliński 32-letni bezrobotny szewc Jan Kalinowski w poszukiwaniu pracy.

Wszelkie wysiłki, ażeby dostać jakąś pracę, spełżył na niczem. Obecnie znalazł się Kalinowski w ostatecznej nędzy, bez dachu nad głową i bez kawałka chleba.

Wczoraj, gdy przechodził ulicą Sołtańska, skutkiem głodu i wycieńczenia opuścił go siły i padł na chodniku omdlały.

Zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził u Kalinowskiego nieuleczalne suchoty. Kalinowski został ułożony w szpitalu zakaźnym. (s)

WALNE ZGROMADZENIE Związku Absolwentów gimn. Jezuitów w Wilnie

dn. 22 bm. odbyło się doroczne walne Zgromadzenie Związku Absolwentów gimn. Jezuitów w Wilnie, poprowadzone Mszą św. odprawioną przez ks. K. Kucharskiego T. J. członka honorowego Związku, oraz wspólną fotografią. Po otwarciu Zebrania przez Prezesa Związku kol. Głoweckiego J. wybrano na przewodniczącego kol. P. Kalukina, który na swego zastępcę powołał kol. M. Paszkiewicza i na sekretarza kol. Z. Hrynaskiewicza.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, nastąpiło sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Ze sprawozdania Zarządu okazało się, że Związek liczy 73 członków, posiada czytelnię czasopism, oraz 4 sekcje: teatralną, dyskusyjną, pośredniczą pracy i sportową, w ciągu b. r. opracowany też został Regulamin Sadu Związku oraz Regulamin posiedzeń Zarządu. Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami, na wniosek Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej kol. P. Pawłowskiego, Zebranie Walne udzieliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi z podziękowaniem specjalnem Prezesowi kol. Głoweckiemu za pełną poświęcenia pracę dla Związku. Następnie na wniosek ustępującego Zarządu Zgromadzenie Walne uchwaliło podziękowanie ks. rektorowi B. Mączce i T. J. i ks. Kucharskiemu za ich życzliwość i poparcie okazywane Związkowi. Nowy Zarząd został obrany w następującym składzie:

Prezes kol. Jan Głowcki (ponownie), Wiceprezes kol. Henryk Monkiewicz (ponownie), Sekretarz kol. Mieczysław Kurmin, Skarbnik kol. Stanisław Dzierżyński, Przewodniczący Sadu koleżeńkiego kol. Paweł Kalukin, Członkowie sadu kol.: kol. Józef Kojecki, kol. Jan Sadowski, Zastępcy członków sadu kol.: kol. Leonaro Hrynaskiewicz, kol. Józef Zannhammer, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Wacław Łapiński, Członkowie Komisji Rewizyjnej kol. Tadeusz Białas, kol. Czesław Pawłowicz.

Uroczystości, związane z Walnym Zgromadzeniem zakończono wieczorem skromnym święconem.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Ferje świąteczne w Teatrze Miejskim. Na Populancie i w Lutni trwać będą do Wielkiej Soboty, 26. III. włącznie. Kasa zamawiają na obydwa teatry czynna w Lutni 23, 24 i 25 marca od godz. 11 rano do 8 wiecz. W sobotę, 26 marca, od godz. 11 do 2 pp.

REPERTUAR ŚWIAŁECZNY.

— Na Populancie pierwszego i drugiego dnia świąt wielkanocnych o godz. 8 wiecz. — „Słomkowy kapelus”. Drugiego dnia świąt po południu po cenach zniżonych — „Mam lat 26”. Początek o godz. 4.

— W Lutni pierwszego dnia świąt poraz ostatni — „Ich synowa”. Początek o godz. 8.

— Poranek taneczny. W poniedziałek 28 bm. odbędzie się poranek taneczny zespołów dziecięcych Lidji Wino-gradzkiej. Odegrane zostaną: bajka „Czarodziejskie orzeźwienie” z muzyką Czajkowskiego, oraz balet „Wieszczka Lalek” z muzyką Bayera. Początek o godz. 12 min. 30. Część wpływów ze sprzedaży biletów przeznaczona jest do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia. Niewątpliwie z arżowo ciekawy i barwny program poranka, jak i cel imprezy ściągają do „Lutni” w tym dniu tłumy dziatwy, pragnącej rozrywki w okresie świątecznym.

— „Też nad Wilnem”. Pod takim tytułem ukaże się w okresie świątecznym w Teatrze Lutnia nadzwyczaj barwna rewja w wykonaniu wybitnych artystów stolicy. Udział biorą pp.: ulubieniec publiczności, pełen dowcipu monologista Leon Wyrwicz, niezrównany, groteskowy komik Leo Fuks, wybitna śpiewaczka Irena Carnero, Stanisław Sielański i szereg innych osób. Pierwsze dwa przedstawienia odbędą się w poniedziałek świąteczny o godz. 7 m. 15 i 8 m. 30 w. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiają, w teatrze Lutnia.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 24 marca 1932.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Kom. meteor.
12.15. Odczyt rolniczy z Warsz.
15.10. Progr. na piątek.
15.15. Kom. z Warsz.
15.25. Odczyt dla maturzystów z Warszawy.
15.50. Audycja dla dzieci z Warsz.
16.20. Lekcja francuskiego z Warsz.
16.40. Relekcje radiowe pogd. IV. prowadz. ks. prof. Walerjan Meysztowicz.
16.50. Muzyka z płyt.
17.10. „Jak dawne są pisaniki” — odczyt ze Lwowa, wygł. dr. A. Fischer.
17.35. Koncert z Warsz.
18.50. Kom. Akad. Koła Misyjnego.
19.00. „Skryżynka pocztowa Nr. 194”. listy radioluchaczy omówi Witold Huliewicz, dyr. progr.
19.20. „Jedno- i wielogłosowość” (część II) — pogad. umuzykalniająca, wygł. prof. M. Józefowicz.
19.40. Progr. na piątek.
19.45. Pras. dzien. radij. z Warsz.
20.00. Pogad. muz. z Warsz.
20.15. Koncert z Filharmon. Warsz.
„Stworzenie świata” — J. Haydna, dyrekcja Walerjan Bierdiajew.
22.40. Kom. z Warsz.
22.45. Koncert religijny z Krakowa.

Z ZA KOTAR STUDJO.

O pisanikach wielkanocnych. O godz. 17.10 usłyszymy w Wilnie transmitowany ze Lwowa odczyt dr. Adema Fischera, który opowie o pięknym

Podróże inspekcyjne „króla” Kwieka.

Bawiący we Frychsztaście na Śląsku „król cyganów” Michał Kwiek złożył jako obywatel polski konsulowi Rzeczypospolitej w Morawskiej Ostrawie dr. Rypie oficjalną wizytę w urzędzie konsularnym. „Król” Kwiek przyjechał do Czechosłowacji celem przeprowadzenia spisu swych poddanych czeskosłowackich. Król Kwiek udaje się z Czechosłowacji w dalszą

Światowej sławy

HERBATA ANGIELSKA LYONS'a

w opak. czerwonym (cierpka), w złotem lagodna, bardzo aromatyczna

do nabycia w pierwsorz. handlach kolonialnych.

podróż do Europy Środkowej i Południowej.

UZNANA ZA NAJLEPSZĄ HERBATA KOPERNIKIEM
Warszawskiego T-wa Handlu Herbatą
A. DŁUGOŃSKI
I W. WRZEŚNIEWSKI
S-ka Akcyjna Warszawa - Bracka 22
ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.
Przedstawiciel St. Zatorski, Wilno, ul. J. Jasieńskiego Nr. 1 — 2 o

Proces majora Z. Szafrąńskiego.

Sąd wojskowy uznał oskarżonego za winnego i skazał go na 2 lata więzienia.

Donosiliśmy już, iż w wojskowym sądzie okręgowym toczy się proces b. kwaterymistrza 4-go pułku ułanów zaniemeńskich, mjr. Zygmunta Szafrąńskiego, skazanego w innej sprawie przez ogólny sąd okręgowy na 4 lata ciężkiego więzienia za sprzedaż cudzego lasu.

Oba procesy stanowią b. smutną ilustrację życia oskarżonego — jednostki wybitnie zdolnej, lecz załamanej niemal w zaraniu życia.

Aczkolwiek podstępnie, osk. Szafrąński zdołał się wspinać na wysokie stanowisko w hierarchji wojskowej i zdobyć bezbrzeżne zaufanie zwierzchności, mimo to, będąc już u szczytu kariery, nie przerwał fałszywej gry, a powodując się żądzą zysku, dopuszczając się w dalszym ciągu malwersacji, które wreszcie zostały zdemaskowane.

Właśnie te malwersacje, od których roi się olbrzymi akt oskarżenia, w ciągu ostatniego tygodnia były przedmiotem dociekań wojskowego trybunału sprawiedliwości pod przewodnictwem sędziego orzekającego, mjr. K. S. Jana Kaweckiego.

Szczegółowy przewód sądowy dostarczył obfitości materiału, stwierdzającego, że oskarżony sporządzał fikcyjne dokumenty kasowe (umowy, rachunki, pokwitowania i t. p.), dopuścił się z piędzi pułkowych przywłaszczenia kwoty, sięgającej 15,000 zł., zawarł umowę z teściową na dostawę dla pułku ze swego majątku iurażu po wygórowanych cenach i częściowo z umowy nie wywiązał się, chociaż pieniądze pobrał, podał fałszywe dane, dotyczące kwalifikacji naukowych i służbowych oraz uzurpował sobie prawo noszenia odznaki wojskowej „Krzyża Walecznych”.

zyczaju malowania jaj wielkanocnych, co należy do tradycyji u wielu ludów. Odczyt nosi tytuł: „Jak dawne są pisaniki”?

Muzyka religijna.

Dzisiaj w Wielki Czwartek o godz. 20.15 nadany zostanie z Filharmonji Warszawskiej koncert muzyki religijnej. Orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją Walerjana Bierdiajewa wykona wspaniałe oratorium Haydna: „Stworzenie świata”. Audycje poprzedzi słowo wstępne znanego krytyka muzycznego p. Karola Stomengera, a jako solisci wystąpią pp. Maria Mokrzycka, Edward Bender i Adam Dobosz. W przerwie koncertu około godz. 21 wybitny poeta p. Stanisław Miłaszewski wygłosi feljton p. t. „Misterium Wielkanocne”.

Dla najmłodszych radioluchaczy.

Rodzice winni polecić swoim dzieciom aby posłuchali pięknego i wzruszającego opowiadania o tem, jak to było na świecie „Gdy Chrystus chodził po ziemi”. Opowiadanie to wyszło z pod pióra znanej pisarki dla młodzieży p. Janiny Porazińskiej i nadane zostanie z Warszawy o godz. 15.50.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

W jedenasty dzień ciągnięcia 5-jej klasy 24-ej polskiej loterii państwowej, większe wygrane padły na numery następujące:

Zł. 25,000 na Nr. 57850.
Zł. 15,000 na Nr. 23963.
Zł. 10,000 na Nr. 12772.
Zł. 5,000 na Nr. 41470.
Zł. 3,000 na N-ry: 3605 18879 27017 39791 83534 89943 117754 119452 132863
Zł. 2,000 na N-ry: 2245 4709 13445 13582 15048 17670 20003 25406 27885 30370 38134 41329 45858 69372 72361 87240 100421 113099 113591 125119 133763 140630 143019.
Zł. 1,000 na N-ry: 1396 3405 3727 12003 19118 23739 58894 60493 85470 86293 97133 100413 106461 113540 114479 117652 121233 123822 124355 125253 125358 128035 130175.

Zł. 500 na N-ry: 860 2608 3210 3870 4065 6609 7716 8118 10613 10934 15302 15667 15813 17286 17544 17650 18753 18971 22250 24293 32149 32229 32782 33690 34529 35711 35913 36630 37758 38224 42222 43095 44910 45082 45199 46641 50283 51283 51247 51267 54438 59303 60895 60929 61001 63434 64478 68900 69380 69463 69621 72751 74174 74854 77777 79350 80864 82570 94633 84975 85144 85134 85136 88587 88602 90738 91280 91607 91969 92591 94230 95428 95987 95909 96591 97143 97358 99949 100802 100863 101641 101633 103228 103820 104237 105052 105273 105699 105906 107017 107516 107747 109752 112384 112604 112920 113063 114495 115346 115707 117297 118250 118581 118891 118910 119388 119466 119725 120973 121369 121802 122269 122844 124258 124666 125129 126364 127606 129478 129751 130510 130599 131010 131720 132052 136888 137321 138712 139188 139592 139860 140615 140723 140817 143018 144411 144771 145041 147389 147767 147861 148167 148568 148585 149166 150557 150883 152287 152314 153789 153971 154406 156853 157961 158380 159365.

ROMAN JASIEŃSKI, generał.

Po Syberji i Mandżurji.

W kilku kilometrach od Cycykaru przepływa rzeka Nonni, która co kilka lat występowała z brzegów, zalewając przybrzeżne okolice.

Budując kolej nie zwrócono na to uwagi i wzniesiono wysoki nasyp kolejowy, pozbawiony wiaduktów i kanałów. Wrazie wezbrania wody, nie mogła ona ściekać na niższe stepowe obszary, spotykając z jednej strony wał toru kolejowego, ciągnącego się na 300 km, a z drugiej wazki pas niziny, oparty o wzgórze.

Właśnie zbliżała się jesień. Korzystając z przybycia na stację transportu prochu i pocisków — mój dowódca ppłk. Engelman nakazał mi odprowadzić na stację część naszego taboru i dopiłnować załadowania go materiałem wybuchowym. Naładowane wozy miały wrócić do Cycykaru pod dowództwem wachmistrza, ja zaś — odjechać z pierwszym pociągiem do Charbina, po zakupy rzeczy niezbędnych na zimę: drzewciki i ruszty do pieców, szyby do okien itp.

Droga była daleka, a pogoda brzydka. Wiał silny ostry wiatr, niebo było pokryte ciężkimi chmurami. Wyruszyliśmy o wczesnej porze, jadąc na zmianę stępa i kłusa. Po godzinie przejeżdżający oddział kozaków ostrzegł mnie, że Nonni wezbrała i zalała drogę koło stacji. Jeden z kozaków utonął na samej drodze.

Mając rzekę po prawej ręce, postanowiliśmy kierować się na lewo, oddalając od rzeki na kilkanaście kilometrów, dotrzeć do toru kolejowego w znacznej odległości od rzeki i drugą stroną, za nasypem kolejowym dojechać do stacji.

Jeszcze parę godzin jechaliśmy bez przeszkód, ale już po południu w nizinnych miejscach, raz po raz przejeżdżaliśmy przez spieszące gdzieś strumyki. Z każdą chwilą ilość ich się zwiększała.

Mając przed sobą około 70 km. drogi i niepewną sytuację, — jadąc bez mapy i znajomości terenu nie żałowałem koni, uważając pospiech za najbardziej wskazany. W pewnej chwili z wyższego pagórka zaobserwowałem, że nizina przetrzeźna za nami, którą niedawno przebyliśmy suchą nogą — przedstawia już jedno wielkie jezioro. Zrozumiałem, że powrót mamy odcity.

Trzymając się ciągle pasma wzgórz, rwałem naprzód z jedyną nadzieją, że doprowadzą mnie do samego toru. Ale w dolinach woda już była wszędzie po kolana. Zaczynał zapadać wieczór, kiedy falisty teren urwał się nagle. Widziałem przez lunetę w oddali ciemną sylwetkę toru kolejowego, ze sterzcami nad nim słupami telegraficznymi, ale cała przestrzeń między nim i nami, była zatopioną tak, że tylko pojedyncze drzewka wystawały z wody: ani ziemi, ani drogi, ani trawy... tylko szara falująca powierzchnia, nad którą miotła się i skwyciała wichura.

Wzawawszy wszystkich konnych ku sobie, stworzyłem grupę przednią, szeroko rozgiętą; wozy posuwały się za jej środkiem w pewnej odległości. Co chwila to ja, to któryś z jeźdźców zapadał z koniom po brzuch, a czasami tak, że koń musiał wypływać na płytsze miejsce. Wozy, obse ruując nas kierowały się na mniej zanurzonego jeźdźca.

Ciemna noc zastana nas na tem morzu. Na szczęście, na torze, który w ciemności zginął nam z oczu, zamajaczyły nagle latarnie. Krzykami daliśmy znać o sobie, kilka hustających się świateł, wska zało nam kierunek drogi. Już od tego miejsca gdzisimy się

znajdowali, zaczynała ona podnosić się, wspinając na tor. Po odnalezieniu jej pod wodą, niebezpieczeństwo minęło. Bez trudu przejechaliśmy na drugą stronę toru.

Kilku kolejarzy, których latarnie wskazały nam drogę, poinformowało mnie, że stacja Cycykar jest już całkowicie ewakuowana; że ewakuują się i dalsze stacje, bo tor kolejowy może nie wytrzymać naporu wody i pęknąć. Wtedy nastąpi katastrofa. Radzili mi pozostać na noc za torem, a uciekać dalej w stronę Charbina; oni na drzynach odjeżdżają zaraz.

Rada była dobra, ale niewykonalna. Nie mówiąc o przemieszczeniu każdego z nas, ludzie, — konie robiły bokami, ledwie trzymając się na nogach. Volens - nolens musieliśmy nocować na miejscu.

Wichura wzmagala się ciągle. Słychać było jak wzbierające fale uderzały w tor kolejowy. Ukryci nim od wiatru, roznieciliśmy z trudem ognisko i prawie nie śpiąc, czualiśmy do rana przemoknięci i zziębnięci. Nie mieliśmy ze sobą żadnych zapasów, prócz wiązek siana, bo na stacji Cycykar kwatrowała konna sotnia straży granicznej, która według umowy aprowidowała przybywających z miasta ludzi i konie.

Z braskiem dnia zaczęliśmy przygotowywanie do dalszej podróży. Nie mając czem nakarmić koni kazaliśmy czyścić je jak przed defiladą.

Z wysokości toru rozpościerał się wspaniały widok: z jednej strony huczące spienione morze, dochodzące do pół nasypu, z drugiej, równy such

Z KRAJU.

Tragedja matki.

Wczoraj koło folwarku Prominy pow. oszmiańskiego w krzakach znaleziono zwłoki noworodka. W wyniku dochodzenia ustalono, iż dziecko to uduśliła Jadwiga Sadowska,

Samobójstwo zwolnionego sekwestrata.

Zwolniony z pracy sekwestrat gminy komajskiej pow. święciańskiego, Władysław Rychter, usiłował wczoraj odebrać sobie

Tyfus plamisty w pow. postawskim.

Z Postaw donoszą, iż w ostatnich dniach na terenie powiatu zanotowano 13 wypadków zasłabnięcia na tyfus plamisty. Na wieść o wybuchu epidemii chorych na

Znowu plaga wilków

Wobec przedłużającej się zimy w pow. wrocławskim i młodzieżczym zauważono większe stada wilków, grasujących w pobliżu osiedli włościańskich. Wilki nocami wdzierają się do budynków wioskowych, skąd porywają inwentarz. Najbardziej szkodniki napastują mieszkańców gminy

Amerykański pojedynek między nieletnimi chłopcami.

Rzadki wypadek wydarzył się onegdaj we wsi Zadoroże w gm. jażwińskiej. Dwaj chłopcy 15 letni Jan Szumlinionek i 16 letni Paweł Derenic pokłócili się o wybrankę serca 15 letnią Marię Pomiałkównę, do której chłopcy żywni gorącą sympatią. Ponieważ dziewczyna obu chłopców lubiła nie mogła się zdecydować na wybór żadnego. Rywalę postanowili spór rozstrzygnąć tak zw. amerykańskim pojedyńkiem. Mianowicie kto wygrynie z kapelusza czarną gałkę, ten musi się usunąć nazawsze. Arbitrem tego niezwykłego pojedynku był ich kolega Stanisław Łukasiewicz.

Wielki pożar w Żołudku.

W dniu wczorajszym do Wilna nadeszła wiadomość o dużym pożarze, jaki nawiedził w dniu wczorajszym miasteczko Żołudek. Pożar wybuchł w starożytnej synagodze, która spaliła się do szczętnie. W ogniu zginęły wartościowe tory i inny sprzęt rytualny.

PODZIĘKOWANIE.

Zamiast rozsyłania życzeń świątecznych, na życzenie niezamożnej młodzieży Szkoły Handlowej w Smorgoniach złożyli: Dyr. Malicki 5 zł., ks. prob. Czerniak 5 zł., prof. Oskólski 5 zł., prof. Porański 5 zł., prof. Sidoren-

Z pogranicza.

Ucieczka fachowców zagranicznych z Rosji sowieckiej.

Ze Stalpców donoszą, iż w ostatnich dniach zauważono liczne przejazdy cudzoziemców, którzy grupami opuszczają Rosję sowiecką. W ciągu ostatnich dni przejechało przez Stalpcę około 70 wybitnych fachowców amerykańskich i niemieckich, którzy

byli zatrudnieni w fabrykach sowieckich w Petersburgu i w Zagłębiu Donieckim. Również z terenu Białorusi sowieckiej przejechało granicę 9 inżynierów czechosłowackich i 3 amerykańskich. a

Z Rosji sowieckiej.

Tranzlokacja więźniów politycznych z więzienia mińskiego w obawie buntu.

Z pogranicza donoszą, iż z więzienia mińskiego w ostatnich dniach wywieziono przeszło 200 więźniów politycznych z 2 pawilonu. Transport ze skazańcami odszedł do Witebska i Mohylova.

Powodem tej nagłej tranzlokacji skazańców jest obawa wybuchu buntu, gdyż władze więzienne wpadły na trop spisku więziennego. a

Manewry floty powietrznej sowieckiej koło Borysowa.

Z pogranicza donoszą, iż w dniu 21 bm. w okolicach Borysowa rozpoczęły się wielkie manewry floty powietrznej sowieckiej przy udziale artylerji zeni-

towej i aut pancernych przeciwlotniczych. Manewry potrwały 4 dni. a

Przedłużenie zasiłków dla bezrobotnych.

Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Komitetu do spraw bezrobocia postanowił, niezależnie od decyzji Naczelnego Komitetu, przedłużyć okres pomocy bezrobotnym na najbliższe 2 miesiące, t. zn. do 1 czerwca r. b. Z nadejściem wiosny i rozpoczęciem robót sezonowych pewna ilość bezrobotnych otrzyma pracę, w związku z czym wojewoda wileński zwrócił się już do władz, urzędów i instytucji społecznych z prośbą o jaknajwyższe uruchomienie robót budowlanych i remontowych. W pierwszym rzędzie roboty te już w kwietniu rozpoczął urząd wojewódzki. Jednakowoż ze względu na trwający kryzys niema mowy o zatrudnieniu wszystkich korzystających dziś z opieki Komitetu.

Wobec tego Wydział Wykonawczy zwrócił się do wszystkich powiatowych Komitetów z gorącym apelem, aby z równą intensywnością prowadziły nadal akcje pomocy bezrobotnym. Jeżeli zaś na terenie któregoś z powiatów akcja lokalnego komitetu dla własnych potrzeb okazała się w okresie wiosennym zbytnią, to jednak likwidować jej akcję nie należy, lecz uzyskanymi środkami zasilać Komitet Wojewódzki, który musi pracować z niesłabnącą energią.

Komitet ufa, że społeczeństwo w dalszym ciągu popierać będzie wysiłki czynione w tym kierunku przez Komitet do spraw bezrobocia.

Licytacyjne kłopoty egzekutora za konie dawano po 50 gr.

Pod powyższym tytułem znajdujemy nader charakterystyczną korespondencję z „Robotniku”. Egzekutor urzędu skarbowego w Mogilnie, widząc, iż w zwykły dzień nic nie może z licytacji sprzedać wzięł się na sposób i pomazszerał z dwoma zającami u jednego z gospodarzy końmi do Trzemeszna i wystawił je na licytację w najbliższy dzień targowy. Egzekutor zawiódł się jednak srode, albowiem rolnicy byli wprawdzie licznie na targu zebrałi, lecz wśród ogólnego śmiechu proponowano kupno koni po 50 gr. za sztukę. Cena ta doszła nawet i do 2 zł. za sztukę, ale kiedy już nikt nie podbił, ten co dawał po 2 zł. uciekł, obawiając się, że będzie musiał kupić.

Egzekutor stwierdziwszy, iż koni nie sprzeda nawet po 2 zł., ka-

zał je wprowadzić do stajni. Alieci nie było chętnego, toby chciał to uczynić, a po długich staraniach jeden z mieszkańców obiecał przyjąć konie, ale za dopłatą 10 zł. Wobec tego egzekutor rad nie rad, postanowił odesłać konie właścicielowi, ale ten stanowczo odmówił przechowywania już raz zaskwestrowanych u niego zwierząt.

Mieszkańcy Trzemeszna obserwowali jeszcze przez kilka następnych godzin jak egzekutor bezskutecznie usiłował konie gdziekolwiek ulokować, aż wreszcie z trudem namówił jakiegoś małego chłopca, żeby je odprowadził do Mogilna.

Przytaczamy tę historję, jako typową dla dzisiejszych stosunków na wsi.

S P O R T.

Dzieci już się zgłaszają do zawodów.

Podana przez nas wzmianka o mających się odbyć zawodach narciarskich dla dzieci wywołała ogromne zainteresowanie wśród najmłodszych zwolenników sportu narciarskiego.

Wczoraj do Sekretariatu Ogniska (Mickiewicza 30 — 7) zaczęły napływać pierwsze zgłoszenia dzieci.

W chwili obecnej zapisanych na liście jest około 50 zawodników. Zgłaszają się również i dziewczynki.

Radosnym objawem jest fakt, że narciarstwo dotarło już do szkół powszechnych. Zgłosiło się wczoraj między innymi aż 34 chłopców — narciarzy ze szkoły Nr. 29 na Antokolu. Ze szkoły Nr. 15 zgłosiło się 12 dziewczynki.

Przypuszczalnie, że do dnia startu, t. j. do poniedziałku 28 marca zgłosi się reszta zwolenników narciarskich zawodów.

Mamy nadzieję, że wytworzy się między dziećmi specjalna rywalizacja dzielnicowa, gdyż zgłoszenia wpływają z różnych stron miasta. Niewątpliwie na starcie zjawia się „mistrzowie” Zwierzynca, Karolinek, Burbiszek, Belmontu, Antokola, Snipieszek, Zakretu i t. d.

W ostatni dzień przed startem wielką i pierwszą swego rodzaju imprez narciarską, poświęconą wyłącznie dzieciom.

Zawody organizują narciarze „Ogniska”. Zgłoszenia przyjmuje firma „Start” (Królewska 5) i Dom Sportowy „Ch. Dincesa” (Wielka 15).

Ucieczka „speców” z raju robotniczo-włościańskiego.

RÓWNE. (Pat). Przez Równe przejeżdżała znaczniejsza partja speców z Południowej Rosji w drodze powrotnej do Niemiec. Są między nimi inżynierowie i mechanicy. Podają jako powód porzucenia pracy niedotrzymanie przez Sowietów warunków umowy, to jest niewypłacenie wynagrodzenia w dolarach tylko w rublach oraz niemożliwość zakupywania w dostatecznej ilości pożywienia, jako też ustawiczny nadzór za każdym krokiem. W ostatnich czasach nie wolno im było wychodzić z domów po zajęcia fabrycznych. Produkcja w fabrykach jest bardzo niewielka i licha. Traktory po kilku dniach nie nadają się do użytku.

Firmy zgłaszają nagrody.

Wczoraj do kierownictwa zawodów narciarskich dla dzieci zaczęły zgłaszać nagrody firmy handlowe.

Między innymi Wileńska Wytwórnia Nart „Lignopil” ofiarowała dla zwycięzcy parę ładnych nart.

Przypuszczalnie, że i inne firmy handlowe zechcą wziąć przykład z „Lignopila” i zacząć również zgłaszać od siebie nagrody.

Kierownictwo zawodów zwraca się z gorącym apelem do wszystkich starszych narciarzy z prośbą o poparcie tej imprezy i o nadsyłanie również zbędnych części sprzętu narciarskiego, względnie innych nagród.

Nagrody przyjmuje sekretariat „Ogniska” A. Mickiewicza 30 — 7, t. el. 13-78.

Mez bokserski.

W niedzielę 27 b. m. o godz. 12 w sali Teatru Ludowego, Ludwisarska 4, odbędzie się mecz bokserski pomiędzy pięciarżami Z. A. K. S. a Z. A. K. S. z Białostoku.

Będzie to mecz rewanżowy, gdyż poprzednio mecz między Białymstokiem odbył się przed kilku miesiącami w Białymstoku.

Ja. Nie.

Najstarsze greckie teksty biblijne odnalezione.

(KAP). „Kathliche Korrespondenz” donosi o sensacyjnym odkryciu zrobionem w dokumentach zbioru Chester Beatty. Znalaziono tam mianowicie 190 kart z ksiąg greckich, zawierających ważne fragmenty greckiej Biblii. Pochodzą one z III, IV i V stulecia, niektóre sięgają nawet I wieku.

Odnalezione fragmenty byłyby najstarszymi dokumentami dotyczącymi greckiego tłumaczenia Biblii.

LAWINA W GÓRACH.

W okolicy Hilschbichl w południowej Bawarii lawina zasypała 4 narciarzy z Monachium. Ekspedycja ratunkowa zdołała odkopać 3 turystów, których wydobyto z pod śniegu żywych. Czwarty narciarz 36-letni urzędnik kolejowy Michał Szuster został odnaleziony dopiero po 24 godzinach bez życia.

Ruch wydawniczy.

Człowiek bajecznej kariery.

„Karijera Nikodema Dyzmy” — Tadeusza Dołęgi Mostowicza.

Wyrucony z posady (zapewne za nierobstwo) urzędniczą z jakiejś prowincjonalnej dziury, zjawia się na bruku warszawskim, gdzie próbuje najrozmaitszych zawodów do fundatora własnej firmy. Na rynku pracy brak dlań miejsca, bo ani wykształceniem ani nawet „sznyttem”, potrzebnym chociażby na to, by zostać fundatorem w małej restauracji, nasz bohater nie odznacza się.

Ala szczęście mu sprzyja. Dzięki znalezieniu na ulicy zaproszeniu trafia na bankiet urzędowy w Hotelu Europejskim, gdzie ma zamiar przedewszystkiem napełnić pusty żołądek.

Jakiś wysoki dygnitarz przez nieuwagę wytrąca mu z ręki talerzyk. Wściekły z głodu Dyzma wymyśla potentatowi, co wywołuje ten efekt, iż w oczach obecnych urasta nasz bohater na człowieka o „niezależnych poglądach” i silnej woli.

W ten sposób trafia Dyzma w sferę działań walczącej o władzę klikki i zaczyna robić „bajeczna kariery” stając się najprędź przyjacielem możnych, a potem zdobywając nader intratnie i wysokie stanowisko w świecie polityczno-gospodarczym.

Dochodzi do tego, iż w pewnej chwili może zostać nawet... premierem, ale wrodzony spryt nakazuje mu w porę wycofać się ze śliskiej ścieżki politycznej, by ostatecznie w zdobytych, nie kończąc zgodnym z kodeksem etycznym sposobem, majątku.

Oto w kilkusztu wierszach treść książki Mostowicza.

Temat na pierwszy rzut oka, dla sensacyjnej lichoty, czytanej jedynie przez pół i ćwierć inteligencję.

Tak jednak nie jest. Dyzma Mostowicza żyje i co gorsza, takich Dyzmów jest dziś sporo i naszym

społeczeństwie. Dyzma jest tylko jednym z ludzi „bajecznej kariery”, których widzieliśmy już nieraz na fotelach dygnitarskich. Ale nie tylko z Dyzmy potrafił Mostowicz uczynić w swej powieści postać żywą i dobrane nam znaną. Wraz z Dyzmą żyje całe to środowisko, w którym się on obraca.

Srodowisko to odmalowane jest w powieści Mostowicza z niesłychaną plastycznością. Gdy się czyta „Karijera Nikodema Dyzmy”, to się mimowolnie porównuje jej aktorów z postaciami nam wszystkim dobrze znanymi.

Jest to niewątpliwie wspaniała satyra Polski doby ostatniej. Satyra, napisana z rozmachem i talentem, a połączona z zajmującą intrygą, w której obok naszego człowieka „bajecznej kariery” figuruje piękna hrabianka Pomirska i jej arystokratyczny krewni.

„Karijera Nikodema Dyzmy” wychodziła w odcinku powieściowym „ABC”. Często się tak zdarza, iż to, co całkiem dobrze się czyta w odcinku, jest znacznie mniej strasne w wydaniu książkowym.

Autor nie raz dla doraźnego efektu — interesującego zakończenia danego odcinka — poświęca ogólną konstrukcję powieści.

Mostowicz z tego niebezpieczeństwa wyszedł netylko obroną ręką, lecz wręcz zwycięsko.

Powieść jego, w wydaniu „Roju” czyta się dosłownie jednym tchem.

Autor, do niedawna dziennikarz, potrafił doskonale połączyć zalety jasnego i zwięzłego stylu dziennikarskiego z dobranej przemysłową konstrukcją powieści.

W każdym razie „Karijera Nikodema Dyzmy” przepiadałaby piękną kariery. Jest to książka, którą warto przeczytać.

P. K.

Nowy zeszyt „Awangardy”.

Wznowiony w styczniu r. b. miesięcznik Młodych Obozu Wielkiej Polski „Awangarda” rozwija się coraz lepiej. Świadczy o tem bogata i interesująca treść nowego (marcowego) zeszytu tego pisma.

Na wstępie spotykamy uwagi piosła dr. Zdzisława Stahla, docenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na temat stosunku kierunków narodowych do starych doktryn ustrojowych, społecznych i gospodarczych w obecnej dobie głębokich przemian na całym świecie.

Dwa dalsze artykuły poświęcone są jednemu z najważniejszych dziś niewątpliwie zagadnień naszego życia zbiorowego, mianowicie zagadnieniu przyrostu ludności w Polsce i zadań, jakie ten fakt stawi przed polską polityką narodową. Pierwszy z tych artykułów (pióra R.

Fenglera) wysnuwa praktyczne refleksje z wyników ostatniego spisu ludności — drugi (podpisany pseudonimem „Nemo”) omawia składowe „reformatorstwo” p. Boya-Zełenskiego w dziedzinie seksualnej.

Dużo ciekawych spostrzeżeń i refleksyj spotykamy w dziele „Uwag”. Pełna życia i wiary w zwycięstwo jest „Gawęda obozowa” F. Fikusa. Całości zeszytu dopełnia piękny wiersz J. Królikowskiej „Choćby nam wszystkie zabrano sztandary...” oraz obfita kronika organizacyjna O. W. P.

Przenumerata roczna „Awangardy” wynosi tylko 5 zł., półroczna 2 zł. 50 gr. Konto P. K. O. Nr. 203-851. Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcina 65.

Groby Wikinów szwedzkich na Ukrainie.

W jednym z ostatnich numerów czasopisma naukowego „Acta Archeologica” znany szwedzki znawca starożytności, T. J. Arne, opisyje odkopane niedawno w wielkiej ilości groby dawnych Wikinów w pobliżu Czernichowa na Ukrainie. Dotychczas natrafiono na 80 grobów, istnieje jednak przypuszczalnie większa ich ilość w okolicach tego miasta, było ono bowiem zarówno handlowym, jak i kolonizatorskim ośrodkiem ruchu Wikinów.

Zawartość poszczególnych grobów nie wiele różni się między sobą — tak więc po lewej stronie od szczytów wojownika znajdują się zwłoki jego żony, po prawej zaś stronie jego miecz, tarcza, oraz inne narzędzia wojenne. U stóp znajdują się zazwyczaj zwłoki konia w pełnym rynsztunku bojowym. O ile sprzęt wojenny jest bezspornie pochodzenia szwedzkiego, o tyle ozdoby kobiece, znalezione w niektórych grobach, mają charakter słowiański, a niekiedy śródziemnomorski, lub nawet indyjski. Świadczy to o tem, iż obok żon, pozostałych w dalekiej ojczyźnie, oraz obok niewolnic-nałożnic, posiadali Wikinowie t. zw. żony podrózne, które im towarzyszyły na dalekie wyprawy i miały prawo dostąpienia tego zaszczytu, by razem ze zmarłym wojownikiem spocząć w grobie na uprzywilejowanym miejscu „pierwszej żony”, którą zazwyczaj była rodaczka Szwedka.

Ostatnie badania szlaków Wikinów szwedzkich, wykazują, iż zapędzali się oni netylko do Konstantynopola, lub Hiszpanji, lecz nawet do północnej Ameryki, poprzez cieśninę Beringa. Z jednej

strony byli oni łupieżcami, nowsze jednak badania stwierdzają, iż zajmowali się oni także handlem, a nawet osadnictwem w dalekich krajach. To również pewne, iż w wielu państwach ówczesnych posiadali oni swoje przedstawicielstwa i placówki, podobnie skądinąd do dzisiejszych ambasad, poselstw i konsulatów.

W okolicach Czernichowa istniała niewątpliwie cała osada, założona przez Wikinów. Była ona zapewne punktem przeładunków łupów wiezionych do Szwecji, a zarazem postrachem okolicznych ziem słowiańskich.

G I E Ł D A.

WARSZAWA (Pał.) 23. III. 1932 r.
Waty i dewizy:
Belgia 124,40 — 124,7 — 124,09.
Holandja 359,90 — 360,8 — 359,00.
Londyn 32,55 — 32,58 — 32,73 — 32,41.
Nowy York 8,921 — 8,941 — 8,901.
Nowy York kabel 8,926 — 8,946 — 8,906.
Paryz 35,05 — 35,14 — 34,96.
Praga 26,40 — 26,45 — 26,34.
Szwajcaria 172,33 — 172,76 — 171,90.
Berlin w obrotach prywatnych 212,50.
Tendencja niejednołita.
Papery procentowe:
3% odcykane budowlana 37,50 — 37,90
5% Konwersyjna 39,15 — 6% dolarowa 59 — 60 — 59,55.
4% dolarowa 48,50 — 49,25.
7% Stabilizacyjna 58 — 59 — 58,25 — 10% Kolejowa 102 — 104 — 103,50.
4 1/2% obligacje B. G. K. 94. Te same 7 1/2% 83,25.
4 1/2% ziemskie 42,25 — 42,50 — 8% Warsz. 63,10 — 61,75 — 6,05.
10% Lublina 61,50.
10% Radomia 60,25. Papery przeważnie mocniejsze, listy przeważnie słabsze.
Akcje:
Bank Polski 85. Węgiel 15. Tendencja niejednołita.
Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonowska 59,37 1/2, Stabilizacyjna 56,50.
Warszawska 44,75. Słaska 43.
Dolar w obrotach prywatnych 8,90 1/2.
Rubel złoty 4,92.

WIELKI KINEMATOGRAF Ostrobramska 8.

Wielki Tydzień Żywot, cuda i męka Chrystusa z dostosowaną do akcji muzyką. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10 w. Ceny miejsce: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od godziny 3,30 do 10 w.

Sprawy majątkowe PLAC W WILNIE (ul. Dzielna 20), 303 sk.w. za 5200 zł., gotówka 1200 zł., i działki letniskowe w Potukni przy szosie (30 km. od Wilna) 0,5 i 1,5 ha. po 1300 zł. Pisać lub telefonować do Ka. Proboszcza w Potukni.

DZIEWKOWY «HELIOS» Dni! Ceny niższe na wszystkie seanse: Balkon 50 Groszy Parter od 35 gr. Cudo orzeźbił świat! George Obrian i Dolores Costello. Mroźące krew sceny Potopu. 2,000,000 dol. kosztu 10,000 artystów. Dla młodzieży dozwolone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 5.

ARKA NOEGO Najbliższe i najpotężn. arcydzieło lat ostatnich. W rol. George Obrian i Dolores Costello. Mroźące krew sceny Potopu. 2,000,000 dol. kosztu 10,000 artystów. Dla młodzieży dozwolone. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 5.

Towarzystwo dla handlu Towarami Aptecznymi i Perfumeryjnymi IBS Trocka 7 (dawniej I. B. SEGALL) poleca na nadchodzące święta bogaty wybór towarów: PERFUMERYJNYCH, KOSMETYCZNYCH I GALANTERYJNYCH firm krajowych i zagranicznych oraz PRZEMIOTY UŻYTKU DOMOWEGO opłatki dla pieczywa, oliwa NICEJSKA i jadalna, sól cytrynowa, esencja octowa, szafran, wanilja, kardamon, goździki, cynamon i t. d. CENY NISKE.

DZIEWKOWE KINO CASINO Od dnia 27 marca wspaniały Program Świąteczny! Dawno oczekiwany największy przebój dźwiękowy o niewiarygodnie ostrych przebiegach i niedoścignionej technice! Cudowne zesp. lenie obrazu, ruchu i dźwięku. Kongres Tańca toczy się na tle Kongresu Wiedeńskiego r. 1814. Udzieli biografia: uroczą Liljan Harvey, najmiłszy Henry Garat kusząco piękna Lili Dagover i najlepszy komik naszych czasów Armand Bernard Dodatkli dźwiękowe.

PROSEK „KOGUTEK” DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY OSTRZEŻENIE: PRZY KUPNIE Należy uważać na wytwórnię KOGUTEK! WYBÓR Należy robić w aptekach i sklepach. WYROBIONE W POLSCE. W W.Z.P. Nr. 16.

WIEDZA — A pan je-izle tak jakbyś pan zapłacił za auto. RÓŻNE ODMROŻENIE Originalna maść (z kognikiem) „MROZOL” leczy i goi ranki, powstałe od odmrożeń. Sprzedają apteki i składy apteczne.

WITOLD JUREWICZ b. m. f. „PAWEŁ BURE”. Poleca najlepsze i najrozmalsze zegarki, biżuterję i inne rzeczy, gwarantowanej jakości i oraz wszelka naprawa po cenach niższych. WILNO, MICKIEWICZA 4. AKUSZERKA SMIAŁOWSKA Garbarska 1, m. 16 róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny porządkuje, usuwa brodawki, kurczaki i w. w. Kasztanowa 7 m. 5. brodawki, kurczaki i w. w. W.Z.P.69 gry. 702—0

AKUSZERKA MARJA BRZEZIŃSKA, Mł. kiewicza 24, m. 29 W.Z.P. 3003. DZIERŻAWY Poszukuję długoterminowej dzierżawy samodzielnego gospodarstwa rolnego około 0—15 hektarów z łąką i zabudowaniami, lub działki, w odległości od Wilna 6—12 kilometrów. Pośrednicy zaliczki Zgłoszenia „Ewentualne fixum” Peldek-Lwów, Zimorowicza. 35—1. PRACA Zdolnych Zastępców Losowych poszukuje powyższa firma. Najwyższa prowizja zaliczki Zgłoszenia „Ewentualne fixum” Peldek-Lwów, Zimorowicza. 35—1. Mieszkania i pokoje Pokój do wynajęcia dla pań. Kalwaryjska 35—1.

Kupno Sprzedaż INDYKI TUZONE poleca D. H. K. WECCEWICZ Ul. Mickiewicza 7 Tel. 10-62